

mojamowapogrzebowa.pl

Kochani, dziękuję, że jesteście tu dzisiaj, przy złożeniu urny naszego Taty Andrzeja.

Dziękuję w imieniu mamy Ewy, mojej siostry Magdaleny, moim - Tomasza - i naszych dzieci, waszych wnuków i przyjaciół, których Tata tak łatwo potrafił łączyć przy wspólnym stole.

Stoimy razem, żeby pożegnać i żeby świętować życie.
Bo życie Taty Andrzeja zasługuje na wdzięczną opowieść.

Tato,

urodziłeś się 30 stycznia 1950 roku w Łodzi.

Mówiłeś, że to miasto nauczyło Cię pracowitości i uporu, a dom - odpowiedzialności za słowo.

Z tej mieszanki powstał człowiek, którego dziś wspominamy: charyzmatyczny, odważny w decyzjach, serdeczny, z poczuciem humoru, z ogromną determinacją.

Człowiek, który potrafił wstać przed świtem, rozgrzać piec, a potem jeszcze iść na poranny bieg nad rzekę, jakby dzień dopiero się zaczynał.

Piekarnia była Twoim światem i naszym rodzinnym sercem.

Czterdzieści lat prowadziłeś ją tak, jak umiałeś najlepiej: rzetelnie, uczciwie, z czułością do rzemiosła.

Mówisz: chleb nie lubi pośpiechu, chleb lubi uwagę.

Twój zakwas pamięta dłonie, które uczyłeś ruchu cierpliwości.

I pamięta ludzi, których do tej pracy zachęcałeś - młodych rzemieślników, którym dawałeś szansę i pierwszą wiarę w siebie.

Dla wielu z nich byłeś pierwszym mentorem.

Dla mnie - najważniejszym.

Najpiękniej pamiętam noce przed świętami.

Ciepło pieca, zapach bochenków, para z kubka herbaty, który trzymałeś w dłoniach jak małe ognisko.

Opowiadałeś wtedy rodzinne historie – bez patosu, z uśmiechem, z tą Twoją umiejętnością, by w zwyczajnym dniu znaleźć sens i radość.

W tamtych nocach nauczyłem się więcej o życiu niż z niejednej książki: że warto zaczynać od nowa, że trzeba dotrzymać słowa, że dużo łatwiej idzie praca, kiedy obok ktoś się śmieje.

Byłeś piekarzem z pasją.

Ale byłeś też żeglarzem, który ufa wiatrowi, szachistą cierpliwym jak dłużący się wieczór, czytelnikiem literatury faktu, który lubi rozumieć, zanim osądzi.

Byłeś biegaczem o świcie, kiedy miasto jeszcze śpi, a Ty już jesteś o krok przed dniem.

I właśnie w tym byłeś cały Ty – gotowy wyjść pierwszy, sprawdzić, dać przykład.

Nauka odwagi przechodziła u Ciebie przez działanie.

Jako ojciec nie zawsze byłeś łatwy.

I dobrze.

Bo nie szukałeś łatwości – szukałeś uczciwości.

Nasza relacja dojrzewała z czasem.

Z chłopięcego buntu przez rozmowy przy piecu aż do tej przyjaźni, którą dziś niosę jak skarb.

Byłeś moim mentorem i przyjacielem.

Kiedy pytałem, co robić w trudnej sprawie, odpowiadałeś prosto: najpierw zrób to, co trzeba, potem to, co możesz, a na końcu to, co chcesz.

Uczyłeś odpowiedzialności bez wielkich słów, odwagę pokazywałeś plecami – tym, że szedłeś pierwszy.

Byłeś też mężem.

Mamo, wiem, że przez wszystkie lata byłeś dla Taty bezpiecznym portem.

On wypływał, Ty trzymałaś kurs.

Dla Ciebie, dla Magdy i dla mnie, dla czwórki wnuków, które rozświetlały mu oczy, był zawsze czas.

Czas na śniadanie, czas na spacer, czas na śmiech.

Tym właśnie był dom; zapachem świeżo upieczonego chleba, gwarem rozmów i ciepłem dłoni, która umiała położyć się na ramieniu dokładnie wtedy, kiedy trzeba.

Tato, mówiłeś często, że piekarnia ma łączyć ludzi.

Że chleb najlepiej smakuje w towarzystwie.

Dziś, kiedy żegnamy Cię przy urnie, czuję, jak bardzo to prawda.

Przyszli sąsiedzi, przyjaciele, dawni pracownicy, klienci, którzy przez lata mówili: „Dzień dobry, poproszę ten na zakwasie”.

Każdy z nas nosi w sobie jakiś kawałek Twojego ciepła.

Kawałek energii, śmiechu przy wspólnym stole, uścisku dłoni, który mówi: „Damy radę”.

Za tym wszystkim będziemy tęsknić najbardziej.

Pamiętam Twoje wsparcie dla słabszych.

I to nie były gesty pod fotografię.

To była codzienność: dodatkowy bochenek zostawiony w torbie starszej pani, która udawała, że nie widzi, żebyś nie musiał widzieć jej wzruszenia.

To były sobotnie szlify z chłopakami, których uczyłeś rzemiosła.

To były słowa: „Dziękuję za dziś” mówione przy sprzątanii, kiedy wszyscy byli już zmęczeni.

Wdzięczność za każdy dzień – powtarzałeś – to nie jest uczucie, to jest praktyka.

Dziś chcę Ci też za coś podziękować osobiście.

Za spokojną odwagę, którą zaszczepiłeś we mnie.

Za to, że kiedy bałem się decyzji, pokazywałeś, że z lękiem się nie walczy, lęk się obudowuje pracą.

Za to, że wiedziałeś, kiedy się uśmiechnąć, a kiedy powiedzieć: „Tomek, teraz jest czas, żeby zacisnąć zęby”.

Za to, że kiedy Ci się nie udawało – bo i takie dni były – potrafiłeś przyjść do stołu, położyć dłonie i powiedzieć: „Jutro spróbujemy jeszcze raz”.

Żeglarze mówią, że wiatr jest sprawiedliwy: czasem daje w żagle, czasem stawia opór.

Ty umiałeś żeglować w obu tych chwilach.

Stworz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

Kiedy los dawał Ci pomyślność, dzieliłeś się nią szeroko.

Kiedy stawiał przeszkody, brałeś je na klatę, obmyślałeś trasę i płynąłeś dalej.

W tym była Twoja mądrość – i Twój humor, którym rozganiałeś chmury szybciej niż niejedno słońce.

Dzisiaj mówimy o żałobie, ale chcemy mówić też o wdzięczności.

O tym, co nam zostawiłeś.

Zostawiłeś słowa, którymi mierzy się życie: rzetelność, odpowiedzialność, wsparcie, wdzięczność.

Zostawiłeś zwyczaje domu: rano otwieramy okno, wietrzymy kuchnię, odkładamy sobie nawzajem najlepszą piątkę chleba.

Zostawiłeś miejsce – piekarnię – która była i ma pozostać miejscem spotkań sąsiadów.

Tak chciałeś.

I tak zrobimy.

To będzie nasza najprostsza obietnica.

Patrząc dziś na urnę, miałbym ochotę zapytać Cię – jak zawsze – o plan na jutro.

Wiem, co byś powiedział: najpierw zaniesiemy chleb do tych, co czekają.

Potem zjemy razem śniadanie.

A potem każdy pójdzie swoją drogą, ale nie zapomni zadzwonić po południu i powiedzieć, jak poszło.

Prosto.

Po Twojemu.

Magdo, Mamo, kochani wnukowie – wiemy, że będzie w nas echo tego śmiechu, który budził poranki.

Że w niejednym niedzielnym cieście zagramy jeszcze w szachy o ostatni kawałek.

Że kiedy na regale otworzy się stara książka, usłyszymy w głowie: „Czytaj do końca. Zawsze warto doczytać do końca”.

I że gdy przyjdzie trudniejszy dzień, będziemy mieli w pamięci zapach chleba wyjętego z pieca – ten moment, kiedy gorąco i ciężar stają się czymś dobrym.

Tato Andrzeju,

dziękujemy Ci za to, że uczyłeś nas żyć w pełni, nie głośno.

Że byłeś odważny, ale nigdy bezlitosny.

Że kochałeś ludzi – nie na odległość, tylko z bliska, przy stole, przy ladzie, przy pracy, przy spacerze nad rzeką o świcie.

Dziś Cię żegnamy.

Ale nie żegnamy tego, co ważne.

Twoje wartości zostają w nas.

Twoje gesty znajdą nowe dłonie.

Twoja piekarnia, Twoja łódź i Twoje książki – to nie są rzeczy, to są opowieści, które będziemy nieść dalej.

A kiedy ktoś zapyta za parę lat, jakim byłeś człowiekiem, powiem tak:

Był odważny w decyzjach, jak żeglarz przy trudnym wietrze.

Był ciepły jak chleb na zakwasie, który wyjmował z pieca.

Był uważny jak szachista nad planszą, który widzi nie tylko następny ruch, ale i tych, którzy siedzą przy stole.

Był wdzięczny za każdy dzień – nawet jeśli padało.

I powiem jeszcze:

Brakuje nam Twojej energii.

Twojego śmiechu, który rozkręcał rozmowę.

Ciepła Twoich dłoni, w których zmartwienie stawało się lżejsze.

Zapachu świeżo upieczonego chleba, który mówił: „Jest dom”.

Dziękujemy Ci, Tato.

Za drogę od Łodzi po każdą ulicę, na której ludzie mówili: „U Zielińskich chleby są najlepsze”.

Za czterdzieści lat pracy, która karmiła nie tylko brzuchy, ale i relacje.

Za przyjaźń, która przyszła z czasem i została na zawsze.

A teraz pozwolimy Ci odpocząć.

Nie w ciszy zapomnienia, ale w spokoju spełnienia

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl

My dopilnujemy reszty.

Będziemy rano otwierać drzwi piekarni.

Będziemy witać sąsiadów po imieniu.

Będziemy się śmiać przy stole.

I będziemy pamiętać, że odwaga zaczyna się od pierwszego kroku o świcie.

Spoczywaj lekko, Tato Andrzeju.

Płyniesz już po spokojnej wodzie.

My stoimy na brzegu, machamy Ci dłonią

i niesiemy Twój świat dalej.

To przemówienie zostało stworzone za pomocą
mojamowapogrzebowa.pl. Odpowiedz na kilka pytań i wygeneruj własne
spersonalizowane przemówienie teraz na mojamowapogrzebowa.pl

Stwórz własne spersonalizowane przemówienie na mojamowapogrzebowa.pl